

Prawo do posiadania kupionego sprzętu (sic!)?

11 lutego 2017

Dzisiaj kupienie urządzenia wcale nie oznacza posiadania go na własność, a przynajmniej nie tak jak kiedyś. Licencja na oprogramowanie może w praktyce pozbawić użytkownika własności. W USA na ten problem ma odpowiedzieć ustawa YODA.

Niedawno w [„Dzienniku Internautów”](#) pisano o tym, że niektóre stany USA wprowadzają prawo do naprawiania sprzętu. Temat bardzo was zainteresował bo choć teoretycznie możemy naprawiać swój sprzęt, w praktyce nie możemy tego robić. Producenci celowo utrudniają rozbieranie urządzeń, dostęp do części oraz dokumentacji. Kiedyś „prawo do naprawiania” było czymś oczywistym, ale dziś już tak nie jest.

Podobnie jest z prawem do posiadania sprzętu, które także zanika. Producenci mogą wprowadzać rozwiązania techniczne, które umożliwiają np. zdalne wyłączenie urządzenia albo ograniczenie jego funkcjonalności (można tu podać przykład z oświetleniem Philipsa albo z autem Renault). Dodatkowo producenci mogą dołączać do oprogramowania urządzenia takie postanowienia licencyjne, które przewidują np. wstrzymanie dostępu do aktualizacji po przeniesieniu własności na inną osobę. Dobrym przykładem takiego producenta była firma Google, która swojego czasu za niemałe pieniądze sprzedawała urządzenie Google Glass. Odsprzedaż lub nawet wypożyczenie tego urządzenia mogło spowodować jego zdalne dezaktywowanie.

Czy zachodzi konieczność stworzenia takiego prawa, które gwarantowałoby posiadanie własnych urządzeń?

W ramach ciekawostki informujemy, że Amerykanie już się tym zajęli. Kongresmeni Blake Farenthold i Jared Polis zaproponowali ustawę o wdzięcznej nazwie YODA (You Own Devices Act). Ma ona zagwarantować, że w dołączanych do urządzeń

postanowieniach licencyjnych dla użytkownika końcowego (tzw. EULA) nie będzie postanowień ograniczających możliwość przeniesienia na inną osobę własności urządzenia i dołączonego do niego oprogramowania. Nowy użytkownik ma posiadać taki sam dostęp do aktualizacji jak użytkownik pierwotny.

Pomysł wdrożenia ustawy YODA pojawił się już wcześniej w 2014 roku. Teraz jest drugie podejście. Jest to pewien krok do przodu choć krytycy praw autorskich w USA chcieliby czegoś więcej. Obecnie w USA funkcjonuje prawo domyślnie chroniące zabezpieczenia antypirackie (DRM). To prawo wbrew pozorom ma wpływ na użytkowników z innych części świata, czego dowodem może być przypadek programu DVDFab. Jego dostępność na całym świecie została ograniczona z powodu decyzji amerykańskiego sądu.

Podobnie może być z ustawą YODA. Co prawda nie będzie ona wpływać na prawo w Polsce i w Europie, ale może wpłynąć na praktyki stosowane przez firmy amerykańskie. Wielu z nas używa produktów tych firm, a nawet wspomniane urządzenie Google Glass trafiło do niektórych Polaków.

Czas pokaże czy YODA w ogóle wejdzie w życie. Musieliśmy natomiast odnotować, że w kraju takim jak USA politycy zaczynają myśleć o gwarantowaniu prawa do posiadania urządzeń. Tego typu pomysły mogą na różne sposoby inspirować polityków z UE.

Autorstwo: Marcin Maj

Źródło: DI.com.pl